

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzi stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

W arunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowana być nie może.

Dziś: Heleny Cesarzowej.
Czwartek: Kunegundy Cesarzowej
Piątek: Kazimierza Królewicza.
Sobota: Teofila Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 49.
Zachód 5 " 37.
Długość dnia godzin 10 " 48.
Przybyło " " 3 " 10.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 11 r.
Zachód 12 " 29 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 6
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Niedz: Wiktora i Wiktoryna M. M.
Poniedz: Tomasz z Akwinu W.
Wtorek: Jana Bożego i Beaty P.
Sroda: Franciszki Wdowy.

Redakcja. Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Budzislawa; jutro Rodosława.

Nabożeństwa: W kościele Narodzenia N. Marji Panny przy ulicy Leszno o 9-ej zrana siódma nowenna ku czci św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny; w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm. o 4-ej po południu drugie nabożeństwo pasyjne.

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu i delegacji rewizyjnej Towarzystwa muzycznego wraz z obliczeniem. (Lokal Towarzystwa—od 6-ej do 8-ej wieczorem.)

Wystawy: Wystawa konkursowa dzieł sztuki. (Krak.-Przedm. nr. 15—od 10-ej rano do 4-ej po połud.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. nr. 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów A. Krywulka. (Hotel Europejski—od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

Odczyty: Na dochód kasy imienia Mianowskiego odczyt p. J. Jędrzejewicza „O elektryczności atmosferycznej”. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7-ma wieczorem.)

Koncerta: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale reductowe—8-ma wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Gennaro” (po cenach dawnych), jutro „Fra-Diavolo”; — Rozmaitości: dziś „Tancerka”, „Złoty cielec” i „W Alpach” (wznowienie), jutro „Wicek i Wacek”; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): jutro „Gennaro”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Kardynał Ludwik Jacobini.

Poświęciliśmy wczoraj pamięci zgasłego kilka słów, wyświetlających istotę i obszar zasług, położonych przezeń około sprawy kościoła.

Wypada nam jeszcze podać kilka treściwych dat z życia kardynała Jacobiniego.

Zmarły wczoraj w południe doradca Ojca św. urodził się d. 6 go maja 1832-go r. w Genzano, miasteczku Kampanji rzymskiej.

Wychowanie odebrał w Rzymie; poświęciwszy się stanowi duchownemu, w nader wczesnym wieku zajął już posadę w kongregacji obrządków wschodnich.

W r. 1862-im mianowany został prałatem domu papieskiego, podczas soboru watykańskiego podsekretarzem stanu, następnie arcybiskupem Tessaloniki *in partibus infidelium*.

W ciągu przebieżonego już wówczas zawodu okazywał monsignore Jacobini bystre zdolności dyplomatyczne. Papież Pius IX-ty, dostrzegłszy je, wysłał w r. 1874-ym czerstwego i pełnego temperamentu arcybiskupa Tessaloniki na posadę nuncjusza przy dworze wiedeńskim.

W tym charakterze koronował on z polecenia św. Matkę Boską w Starej Wsi, w r. 1879-ym zaś konsekrował w Krakowie ks. Albina Dunajewskiego na biskupa tamtejszego.

Leon XIII-ty złożył dowód wielkiego zaufania w zdolności ks. Jacobiniego, polecając mu rozpocząć z rządem pruskim rokowania w przedmiocie usunięcia ustaw majowych i położenia kresu gospodarce *kulturkampfa*.

W lecie r. 1879 go, gdy ks. Bismark bawił na kuracji w Gasteinie, przybył tam i msgr. Jacobini, zabawił od d. 14-go do 19-go września i odbył kilka konferencji z kanclerzem.

Poselstwo Jacobiniego poparł kilkoma notami ówczesny kardynał-sekretarz stanu, Nina.

Z Gasteinu powrócił dyplomata papieski do Wiednia, aby tu rozpocząć dzieło pogodzenia kościoła z państwem dalej prowadzić, porozumiewając się z posłem niemieckim przy dworze wiedeńskim.

Właśnie w chwili, gdy Jacobini bawił w Gasteinie i wykladał ks. Bismarkowi watykańską rację stanu, mianowany został (d. 19-go września) kardynałem.

Następnego roku (w d. 16-ym grudnia 1880-go r.) powołany został w miejsce Niny na urząd sekretarza stanu.

Owoce działalności Jego na tym urzędzie jawne są i pamiętne dla wszystkich współczesnych.

X.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Dowiadujemy się, że pewne grono emerytów postanowiło starać się u rządu o zniesienie opłaty 10% składki od pobieranych plac emerytalnych, opierając się na tem, iż pobór tej opłaty zaprowadzony został tylko czasowo, celem wzmocnienia funduszów emerytalnych.

— Kronika rodzinna przynosi wiadomość o mającym powstać w pobliżu Warszawy zakładzie poprawczym pod kierunkiem uzdolnionych pedagogów dla dzieci, odznaczających się złemi skłonnościami. Nie ulega wątpliwości, że przy właściwym kierunku zakład podobny może oddać istotnie ważne usługi wielu rodzicom i opiekunom.

— Z dniem 15-ym kwietnia, na kolei petersburskiej zaczęły kursować pociągi letnie miejscowe do Czyżewa, złożone z wagonów trzech klas.

— Słyszeliśmy, iż odczyt dra Anny Dobrskiej „o zdolności intelektualnej do szczęścia” na Towarzystwo osad rolnych nie przyszedł do skutku.

— Z teatru i muzyki.

* Wkrótce, bo jeszcze przed upływem bieżącego miesiąca, ma przybyć do Warszawy z zamiarem wystąpienia publicznie młody fortepianista, p. Bolesław Domaniewski.

Artysta jest wychowawcą konserwatorium petersburskiego, a o talencie jego wyraziły się bardzo pochlebnie wszystkie dzienniki tameczne.

— Ze sztuki.

* Przypominamy artystom, pragnącym przyjąć udział w konkursie imienia ś. p. Józefa Kuryerowa, iż termin przyjmowania dzieł do konkursu upływa z dniem 15-ym b. m.

W dniu tym nastąpi otwarcie wystawy konkursowej.

* Warszawska kolonja malarska, pragnąc uczcić pożyteczną działalność wiceprezesa Towarzystwa sztuk pięknych p. Lucjana Wrotnowskiego, przygotowuje olbrzymich rozmiarów paletę, zapelnioną zbiorowem malowidłami polskich artystów tak miejscowych, jak i zamieszkałych zagranicą.

36)

NAD POZIOMY!

POWIEŚĆ

Wołodego Skiby.

(Dalszy ciąg.)

I nietylko Ćwik, ale cały gród trybunalski śmiał się z przygody doktora. Syn burmistrza z nadpilickiego miasteczka nietylko doskonale aranżował całą awanturę, ale jeszcze z całą trafnością przewidywał, jakie wyrwie wrażenie.

Władza szkolna naturalnie przedsięwzięła najenergiczniejsze śledztwo. Inspektor grzmiał po klasach, że znajdzie winnych, choćby się schowali pod ziemię i Szapskiemu wyasygnował specjalny fundusz na zakupienie świeżych mioteł.

— A pamiętaj tak je namoczyć — mówił — żeby były jak zrazowa pieczeń, kiedy trzy dni w oczcie poleży...

Szapski uśmiechał się pod wąsem, a uczniowie klas niższych, wobec których było to mówione — drżeli.

Corpora delicti: autograf Kociobrzydzkiego, lalka przedstawiająca rzekomego samobójcę i sznurek, którym klucz od strychu był przywiązany do drabiny, złożone zostały uroczystie do szafy w kancelarii gimnazjalnej.

— Pamiętaj — mówił Ćwik do Szapskiego — strzedz

mi tego jak oka w głowie... po tych śladach winni znaleźć się muszą... rozumiesz... muszą!

Szapski mrugał oczyma potwierdzająco, a na tych, którzy się poczuwali do winy, skóra cierpła.

Do śledztwa wzywano podejrzanych na wyrwyki, jak los zdarzył. Nikt się nie spodziewał czy od fizyki lub algebry, czy od historii lub literatury będzie powołanym przed oblicze straszego Ćwika, każdy stawał nieprzygotowany, każdy niby szczerze przyznawał się do wszystkiego, a mimo to władza szkolna nie dojsz nie mogła.

— Gadał wszystko coś widział? — zapytał się gniewnie inspektor.

— Widziałem wszystko, panie inspektorze — odpowiedział zapytany.

— No, i powiesz prawdę?...

— Pocobym ja miał kłamać, panie inspektorze, kiedym nie a nie nie winien.

— To się pokaże... mów coś widział!...

— Idę sobie przez rynek, aż tu robi się krzyk: „Kociobrzydzki się otrul!” „Do doktora Tanzera z nim poszli!” Wzię ja do pana inspektora w te pędy... Aż tu już jest i Węgrzynek, i Rekwicki, i Oskrzelski, i Tadziejewicz, i Pokrowiecki... i wszyscy... Wzię poszliśmy z panem inspektorem, a resztę pan inspektor już wie...

Notując sobie zeznania wszystkich, Ćwik tyle tylko doszedł, że prawie całe gimnazjum było u niego. Takich co się przyznali do operowania na przedmieściu było bardzo niewielu, a i ci tylko szukali drabin, albo asystowali przy pisaniu przez Dziwkiewiczę dyktowanej recepty.

Do tego, żeby kto był w mieszkaniu doktora, nie

przyznawał się nikt, a pani Holzboeck oświadczyła wyraźnie, iż z powodu krótkiego wzroku żadnego nie mogłaby rozpoznać.

Było po kilku z wszystkich klas, którzy się przyznawali, że widzieli na własne oczy chwającego się Kociobrzydzkiego, każdy jednak zapytany o niego odpowiadał stereotypowo:

— Nie z naszej klasy!...

Co najgorsza, wielu się kleło i przysięgało, że mówią prawdę. Ci najbardziej gniewali Ćwika, który się srożył, brwi marszczył, tupał nogami i rzucał.

— Kiedy masz łgać, to sobie łżyj, trutniu jeden — groził takim, chwytając ich za ramiona, jak w dniu katastrofy „oniemiałego” Węgrzynka — ale się przynajmniej nie zaklinaj!...

Pocieżny inspektor nie wiedział, że w tym wypadku gniew jego najzupełniej był niesprawiedliwy. Ci, którzy się zaklinali, istotnie nie wiedzieli ani joty więcej, prócz tego co zeznawali, bo reżyser całej awantury, Węgrzynek, w przebiegłości strategicznej, przed nikim nie odsłaniał całego planu i nawet dowódcą podkomendnym pozwał wiedzieć naprzd tylko pewną część tajemnicy.

Stawał i on także przed obliczem wszechwładnego inspektora, tylko że podczas śledztwa nie grał już roli „oniemiałego”.

— Słuchaj no, panie Ignacy — rzekł do niego Ćwik łagodnie, klepiąc go zlekka po ramieniu — jeżeli kto, to ty musisz wiedzieć najwięcej...

— Naturalnie, panie inspektorze — odparł Ignacy — przecież sam pierwszy pana inspektora zawiadomiłem, a potem byłem ciągle przy panu inspektorze...

— I dasz mi słowo honoru, że nie więcej nie wiesz,

Obeenie dowiadujemy się, iż paleta jest już ukończoną i niebawem będzie doręczoną kierownikowi artystycznej instytucji.

— Odezyty.

Po ukończeniu pierwszej serii odezytów, odbywających się obecnie na dochód Kasy pomocy naukowej imienia Mianowskiego, rozpocznie się niebawem druga ich seria, która odbywać się będzie w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa, w godzinach od 7-oj do 8-oj w następujące dni i w następującym porządku:

M. Ciemiński: „Meteorologia, jej środki i cele”, w dniu 12 ym b. m.

J. Siemiradzki: „Wulkanizm i jego rola w ogólnym gospodarstwie przyrody”, d. 16 go b. m.

K. Kozłowski: „Przemysł górniczy w dawnej Polsce”, d. 19 go b. m.

B. Znatowicz: „O tworzeniu się materji żywej z nieożywionych części składowych”, d. 23-go b. m.

O. Bujwid: „Bakterje, jako fermenty i czynniki chorobliwe”, d. 26 go b. m.

A. Słóarski: „Rośliny iglaste”, d. 30-go b. m.

L. Stoleman: „Obraz życia zwierzęcego w lasach południowej Ameryki”.

Bilety tak abonamentowe na całą serję, jak i pojedyncze, od d. 3-go marca będą do nabycia w biurze Kasy imienia Mianowskiego (Mazowiecka, dom Kronenberga, od 10—4-oj), w redakcji *Wszelchwiat* (od 5—7-oj wieczorem), w księgarni Wendego oraz przy wejściu do sali przed rozpoczęciem każdego odczytu.

— Wystawa sztuki i starożytności.

Okazy zadeklarowane i przyjęte przez rzeczoznawców tak się gromadzą, że zachodzi obawa czy lokal nie okaże się zaszczipłym.

Z przedmiotów nadesłanych w ostatnich dniach wspomnieć winniśmy o przepysznym zbiorze artystycznych wyrobów z brązu i srebra, a nadto porcelany chińskiej i japońskiej hr. L. Krasieńskiego.

Pan L. Wapiński nadesłał bogatą, ornamentowaną fajkę, należącą, według rodzinnego podania, do króla Jana Sobieskiego.

Bogato się przedstawia zbiór gobelinów i makat p. Szustra.

Z koronek weneckich i brabanckich, piękne okazy przedstawiły panie: Ziemięcka i J. Epstejnowa; ks. Aleksander Lubomirski wystawia kompletny serwis srebrny z czasów Ludwika Filipa; książd Karpiński nadesłał 16-cie obrazów szkoły włoskiej.

Największą ozdobą działu sztuki będą okazy ze zbiorów hr. St. Kossakowskiego; są tu płótna Teniersa, Greu'a, Lompiego i t. p., jeden oryginał Tytjana i jeden Rubensa.

W dziale broni przybył okaz p. Jachimka.

— Z Towarzystwa przemysłu i handlu.

Przed ogólnem zebraniem Towarzystwa w dniu 10-ym b. m., odbędzie się jeszcze posiedzenia sekcji i komisji, a w ich liczbie i posiedzenie sekcji 5-oj w d. 8-ym b. m.

Przedmiotem obrad będą przeważnie sprawy celne, a mianowicie: 1) wniosek o podwyżkę cła wwozowego od cykorji suszonej, 2) także wniosek co do

kur szteingutowych kanalizacyjnych i wodociagowych, 3) projekt podniesienia cła wchodowego od wapna i 4) wniosek w przedmiocie wyjednania cła wwozowego od gipsu surowego.

Co jednak będzie stanowiło najważniejszy punkt zebrania sekcji 5-oj, to tylokrotnie odkładany wniosek co do organizacji interesu sprzedaży pożyczek premjowych na raty.

Tak tedy, ważna ta sprawa doczeka się nareszcie publicznego wyjaśnienia.

— Cech kucharski.

W dniu wczorajszym, w lokalu restauracyjnym p. Krzyżanowskiego na Krakowskim Przedmieściu, przyszło nareszcie do skutku walne zebranie członków kunsztu kucharskiego.

Nad wszelkie spodziewanie zebrała się spora liczba zainteresowanych sprawą stowarzyszenia, co dowodzi jego potrzeby.

Obszerna sala zaledwie mogła pomieścić obradujących w liczbie stukilkudziesięciu.

Przybyli tu poważniejsi kuchmistrze, właściciele zakładów restauracyjnych, tak zwani szefowie kuchni, wreszcie kucharze *minorum gentium*.

Wszyscy zaś jednomyślnie oświadczyli się za utworzeniem stowarzyszenia, kiedy pp. Józef Snowaeki i Sochacki (b. redaktor i wydawca *Tygodnika kucharskiego*), główni inicjatorowie zebrania, zagaili sesję, wykazując konieczność związku kucharskiego.

Na przewodniczącego obradom zaproszono p. Kudełskiego, poczem kolejno zabierano głosy.

Dyskusja dotyczyła jednego głównego punktu, czy zamierzony związek ma przyjść do skutku jako stowarzyszenie, czy też jako cech z zgrupowaniem na równi z innemi cechami rzemieślniczymi, posiadającymi ustawę księcia namiestnika z r. 1816-go.

Wszyscy oświadczyli się za cechem, gdyż formalności przy zatwierdzeniu będą uproszczone, a cała sprawa oprze się głównie o p. prezydenta miasta, który z urzędu jest kuratorem wszystkich cechów i zgromadzeń rzemieślniczych.

Dla ułożenia więc statutu cechu, zawsze na podstawie wzmiankowanej ustawy z r. 1816 go, i podjęcia starań u władzy postanowiono wybrać delegację złożoną z 12-tu członków i upoważnić ich do przeprowadzenia wszelkich formalności.

O wyborach i ofiarach dobrowolnych, złożonych na rzecz cechu przez wszystkich zebranych, zdamy sprawę w numerze wieczornym.

Narady w chwili, gdy kreśliły niniejsze sprawozdanie, trwały jeszcze i zapewne przeciągną się do późna.

— Kobieta-lekarka.

Wkrótce przybędzie do naszego miasta nowa kobieta-lekarka.

Jest to panna Paulina Czajkowska, która ukończyła studia medyczne w Ameryce, mianowicie w Filadelfji.

Panna Czajkowska, po śmierci ojca, wraz z matką przenosi się do kraju i, dzięki uczynionym staraniom, uzyskała pozwolenie zdawania egzaminu w akademji medyko chirurgicznej w Petersburgu.

Panna Czajkowska specjalnie poświęca się chorobom gardła i krtani.

— Skąpy a rozrzutny.

Dziwnie bywają niektórzy ludzie skąpi w drobniaczkach, a rozrzutni tam, gdzie nie otrzymują widocznej korzyści.

Dowodem tego pewien gość, kupiec z Cesarstwa, zamieszkujący najskromniejszy numer w jednym z tutejszych hoteli na trzecim piętrze.

Niepozorny ten gość targował się o każdą pozycję w rachunku, aż nareszcie znużony gospodarz ustąpił 10%, co uczyniło niespełna 2 ruble.

Naturalnie, iż służba hotelowa ani myślała o jakimbyś napiwku od skąpego gościa.

Tymczasem numerowy, którego usług kupiec najwięcej potrzebował, otrzymał storublowy banknot, szwajcar dostał 25 rs., a stróż i pomocnik numerowego po 10 rs.

Ludziom tym zdawało się na razie, że banknoty są chyba fałszywe, lecz obawa była płonna.

Oryginalny gość nie tylko że każdego obdarzył magnackim napiwkami, lecz jeszcze uściślał ich za rękę.

— Bywają fantazje i fantazje...

— Kradzieże.

W hosciale św. Jacka, po-dominikańskim, na Freta, Józefowi Honkiewiczowi skradziono zegarek wraz z dewizką. Na Marszałkowskiej z powozu prywatnego skradzioną została walizka z garderobą damską, wartości 160 rs.

— Z ulicy.

W dniu wczorajszym na Muranowie Icek Pelwicz, wyskakując z tramwaju podczas biegu, upadł i uległ zwichnięciu nogi.

Na Świętokrzyskiej Karolina Dąbrowska, nauczycielka muzyki, pośliznąwszy się upadła i złamała rękę.

— Podejrzenie zbrodni.

W dniu wczorajszym w domu pod nrem 60-ym na Wroniej, znaleziono zwłoki nowonarodzonego niemowlęcia płci męskiej.

Zwłoki zostały zabezpieczone, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

W rządzie gubernjalnym lubelskim odbędą się w dniach 16 ym, 17 ym, 18-ym i 21-ym marca licytacje na naprawę w r. b. gubernjalnych traktów szosowych i mostów. Koszta tych robót obliczono na sumę około 57,000 rs.

† Wspomnienie pośmiertne.

Przed tygodniem zmarł w Leszczynie, pod Płockiem, ks. Wincenty Trzeszkowski, prałat katedry płockiej.

Urodzony w r. 1801-ym, kształcił się w słynnych podówczas szkołach żurowińskich.

Do seminarjum płockiego wstąpił w r. 1821-ym, w r. 1824-ym pozyskał święcenia kapłańskie.

Pierwszą służbę ołtarza spełniał jako wikariusz w Chomsku.

Od r. 1828-go był profesorem seminarjum w Pułtusk, potem regensem i surogatem konsystorza tamże.

W r. 1838-ym zanominowano go kanonikiem, później prałatem kolegiaty pułtuskiej.

Od r. 1845-go pełnił mozolny urząd inspektora akademji duchownej w Warszawie.

oprócz tego co zeznasz? — zagadnął z lekkim uśmiechem Cwik.

— A po co jabym dawał słowo honoru — odparł przytomnie Węgrzynek — kiedy mam takiego świadka, jak pan inspektor?...

Cwik roześmiał się szczerze.

— Dobry sobie jesteście! — rzekł — no, ale zresztą... jak tam było to było... wielkie nieszczęście się nie stało. Śmiechu narobiło się dosyć, ale rzeczywistej krzywdy i szkody nikt naprawdę nie doznał. Takie rzeczy zasługują na pewne pobłażanie. Złośliwości krzyczącej, dowodu złego serca nie darowałbym nigdy, to pewna, ale taką pustotę, to jeszcze udzielić...

Słowa te były dowodem, że zacyt inspektor więcej się dorozumiewał, niż oficjalnie chciał wiedzieć.

Tym sposobem śledztwo skończyło się bez żadnego pozytywnego rezultatu. Daremnie profesor kaligrafji studiował pismo autografu Kociobrzydzkiego i porównywał je z charakterem wszystkich uczniów gimnazjum, daremnie poddawano najściślejszej analizie konstrukcję manekina, reprezentującego samobójcę i oglądano bardzo uważnie sznurki, którym klucz od strychu był przywiązany do drabiny.

Dr. Tanzer upominał się z początku bardzo żywo o ukaranie winnych, później zmiażdż, aż nareszcie sprawa zupełnie poszła w zapomnienie.

Kiedy Węgrzynek w parę dni po zaszłej awanturze znalazł się w towarzystwie Oskrzelskiego, Adasia, Tadziewicza, Rekwickiego, Galinieckiego, Dzieckiewicz i kilku jeszcze najzafarższych i najczynniejszych udział biorących w całej aferze, główni ci aktorowie odegranej farsy nie mogli znaleźć dla niego dostatecznych słów pochwały, jako dla wodza i inicjatora wielkiego dzieła.

— Wiesz, Ignas — mówił Pokrowiecki — ja ci powiadam, że jeszcze za dwadzieścia, trzydzieści lat, studenci studentom opowiadać będą naszą zemsę nad doktorem Tanzerem.

— To prawda!... — potwierdzali inni chórem — spisałeś się po bohatersku!... jak anioł!... jak Napoleon III!...

Węgrzynek rósł. Pochwały kolegów przejmowały go dumą i napawały rozkoszą. Czuł się wielkim, ale czuł także, iż się swoją wielkością winien z podwładnymi podzielić.

— No — rzekł — nie przeczę, że mi się udało, ale w tem głównie wasza zasługa, żeście mi dzielnie pomagali.

Odważniejsza pochwała poglaskała wszystkich po sercu i nikt też przeciw niej nie protestował.

— Każdy spełnił co mu było zleconem — mówił dalej naczelny wódz — i dlatego wszystko poszło tak gładko. Tylko jeden posunął się jeszcze dalej...

Wszyscy spojrzeli po sobie, nikt się nie domyślał o kim była mowa.

— Któż to? — spytało kilku jednocześnie.

— Oskrzelski! — rzekł Węgrzynek — on dodał, czy też pozwolił dodać na własną rękę punkt, którego wcale nie było w moim programie, punkt wcale dobry, ale przekraczający instrukcję...

— Mówisz o tem, żem podał myśl poprzedstawiania wszystkich sprzętów w domu doktora — odpowiedział Oskrzelski — tak rzeczywiście... Przyszło mi to do głowy dopiero na miejscu i zaraz zabraliśmy się do wykonania. Nie uwierzysz, jak mi było przyjemnie rozrzucić mu i rujnować wszystko. Sam nie wiem co mnie jeszcze wstrzymywało, żem nie nie pozwolił tłuc i niszczyć...

— Szczegół twojej... — przerwał Węgrzynek —

byłby to rabunsk!... rzecz zabroniona prawem narodów w fortocy, która nie została wzięta szturmem, tylko podstępem. W każdym razie pomysł był dobry...

— A wykonywałem go z całą przyjemnością — odrzekł Pawelek — bo mam ja specjalny powód do zemsty nad doktorem i serdecznie mnie to cieszyło, że mu mogłem dokuczyć...

— Ale słuchaj — dodał jeszcze Węgrzynek — gdyby to było na prawdziwej wojnie i gdybym ja był naczelnym wodzem, to wiesz co bym uczynił?...

— Ciekawym...

— Awansowałbym cię i przypiąłbym ci krzyż przed frontem, za to, że się dzielnie spisałeś, a potem...

Zawahał się przez chwilę.

— Potem — dokończył nagle — albo kazałbym cię rozstrzelać, za to, że nadużyłeś władzy, albo bym sobie w łeb wypalił...

Słowa te były powiedziane na kilkanaście lat przed wyjściem romansu Wiktora Hugo „Rok 1793 ty”. Naczelny wódz studenckiej armji nie popełnił plagiatu, tylko odgadł je i przecznł.

— Słusznie byś zrobił — odpowiedział chmurnie Pawelek — jabym tego zrobić nie śmiał... To też jeżeli kiedyś pójdziemy naprawdę na wojnę ty się dosłużyysz wysokiego stopnia, a ja będę tylko żołnierzem...

Właściciel bulanka słuchał tej rozmowy z wyrazem zgrozy, który się widocznie malował na jego twarzy.

— Wojna!... wojna!... — westchnął głęboko gdy skończyli — a! jakież to straszne być musil...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W r. r. 1861-ym powołano go na członka rady oświecenia, przy komisji spraw wewnętrznych ustanowionej.

Od r. 1869-go aż do prekonizacji biskupa Gintowta zarządzał djecezją.

— Szkoła realna.

Sprawa otwarcia szkoły realnej rządowej w Kaliszu jest na dobrej drodze.

Gazeta miejscowa dowiaduje się z wiarygodnego źródła, iż ostatecznego zatwierdzenia projektu należy wkrótce się spodziewać, a otwarcie nastąpi już z początkiem przyszłego roku szkolnego.

— Towarzystwo filantropijne.

Z Białegostoku piszą do nas:

„Istniejące tu od lat dwudziestu kilku, lecz przed dwoma zaledwie miesiącami przez odnośną władzę stosownym statutom obdarzone Towarzystwo dobroczynności, w tych dniach rozstało się z 72 członkami sprawozdanie za rok ubiegły.

Dowiadujemy się z niego, iż w r. z. z opieki Towarzystwa korzystały: 23 ubogie kobiety, mające całkowite utrzymanie i przytułek w osobnym na ten cel przeznaczonym gmachu, oraz 9 chłopców i dwie dziewczynki sieroty, mieszczące się w przytyłku.

Oprócz tego rozdano różnym potrzebującym pomocy osobom 59 rs. (tylko!), jako też udzielano przez rok cały pożywienie dwóm biednym kobietom z miasta.

Koszta utrzymania powyższych pupiłůw Towarzystwa łącznie z innymi wydatkami wyniosły ogółem 3,807 rs.

Caloroczny zaś dochód, na który złożyły się między innymi: składki od członków w ilości 345 rs., ofiary zamieniające wizyty noworoczne i wielkanocne 436 rs., czysty zysk z zabaw na rzecz Towarzystwa urządzonych 1,160 rs., oraz dochód z nieruchomości, własność Towarzystwa stanowiących, wyniósł w r. z. 4,577 rs.

Drugie tutejsze Towarzystwo filantropijne pomocy dla uczniów liczyło w r. z., czyli piątym istnienia swego, 4 członków honorowych i 124 rzeczywistych.

Do kasy Towarzystwa z różnych źródeł wpłynęło 2,752 rs., a w tej liczbie składki od członków wyniosły 620 rs., tutejsza filja wileńskiego banku handlowego ofiarowała 160 rs., gmina żydowska dała 150 rs., z dwóch amatorskich teatrów i tyluż koncertów osiągnięto 664 rs.; remanent zaś z r. 1885-go stanowił 894 rs.

Z sumy powyższej rozdano 340 rs. dziewięciu byłym uczniom tutejszej szkoły realnej, udającym się na dalsze studia naukowe, za 79 niezamożnych młodzieńców opłacono wpisowe w ilości 1,452 rs., wydatki kancelaryjne wyniosły 16 rs.

Na rok bieżący pozostało: kapitału zapasowego 400 rs. i obrotowego 543 rs.

— Żegluga parowa.

Minister skarbu zatwierdził ustawę drugiego Towarzystwa żeglugi parowej i handlu rzeczno na Dnieprze, tudzież jego dopływach.

Bracia Brodary są założycielami spółki, która buduje ośm nowych parowców, płytko zanurzających się.

— Uprawa cebuli.

Większe gospodarstwa rolne, znajdujące się przy ujściu Wieprza, z powodu obecnego przesilenia w przemyśle cukrowym postanowiły, jak donosi korespondent *Gaz. lub.*, zastąpić plantowanie buraków uprawą cebuli.

Drobne gospodarstwa tej okolicy oddawna już uprawiają cebulę i ciągną z tego niezłe zyski, gdyż cena korea cebuli dochodzi dziś do 2 1/2 rs.

— Ostateczny wyrok.

Sąd okręgowy w Łucku wydał ostateczną decyzję w ciągnącej się już od lat kilku sprawie o Wiśniowiec, a raczej o unieważnienie aktu sprzedaży tego majątku.

Starożytne gniazdo Wiśniowieckich, założone w r. 1395 przez Dymitra Korybuta Wiśniowieckiego przeszło w połowie zeszłego wieku w posiadanie Mniszechów, a następnie Broel-Platerów.

Pałac, wzniesiony w r. 1720-ym, zawierał bogaty zbiór obrazów i popiersi osób sławnych w dziejach naszych, piękną bibliotekę i oprócz tego nie mało cennych pamiątek i przedmiotów wartościowych, sięgających dawnych czasów.

Ostatni właściciel Wiśniowca, p. de Tolli, prezydent miasta Kijowa, nabywszy za bezcen ten majątek od hr. Platera, wielką część zbiorów wyprzedził.

Jednocześnie hr. de Broel-Plater usiłował w drodze prawnej obalić akt sprzedaży i ten właśnie proces zadecydował ostatecznie sąd okręgowy łucki, odrzucając żądanie hr. Platera.

Z sędów.

O potwarz w druku.

W sądzie okręgowym piotrkowskim sędzoną była w tych dniach sprawa redaktora *Tygodnia*, M. Dobrzańskiego, o skarżonego o potwarz w druku.

Sprawa powstała jeszcze w r. 1885-ym, kiedy w nrze 50-ym i 51-ym swego pisma redaktor *Tygodnia* doniósł o kradzieży, popełnionej u dra Güllksmana i o rewizji odbytej z tego powodu u Kardinięgo (szewca) i Kossowskiego (utrzymującego traktjennie).

U Kossowskiego policja zabrała mnóstwo rzeczy, które następnie zwróciła, prócz jednego zegarka, należącego, jak się okazało, do p. O., wskutek czego uformowana została sprawa przeciw niejakiemu Kuszczynskiemu o kradzież i Koss. o przechowywanie kradzionych przedmiotów.

Jakkolwiek redakcja doniosła o zwróceniu rzeczy Koss., ten jednak niezadowolony z tego i czując się pokrzywdzonym, wytoczył sprawę karną, skarżąc redaktora *Tygodnia* o potwarz w druku.

Obronę za oskarżonym wniósł adwokat Młodowski, który dowodził, iż, jak się to okazuje ze złożonych dokumentów, redaktor działał w dobrej wierze, a nadto opierał się na faktach rzeczywistych, przestępstwa zatem w czynie oskarżonego dopatrywać niepodobna.

Sąd po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, uniewinniający redaktora *Tygodnia*.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Odnawianie gąbek toaletowych.

Chlor i jego połączenia, używane często do prania innych przedmiotów, do odnawiania gąbek się nie nadają, ponieważ zmieniają naturalny kolor gąbki, oraz czynią ją twardą i szorstką w dotknięciu. Podajemy kilka sposobów, nie pociągających za sobą tej niedogodności: Można używać wodnego roztworu kwasu siarkowego. Ten proceder jednak wymaga dość dużo czasu i zachodu. Świeże poszukiwania, czynione w tej materji w Niemczech, wykazały, że do restaurowania gąbek najskuteczniejszym jest brom. Jedną część bromu rozpuszcza się w trzydziestu częściach wody. Do otrzymania więc skoncentrowanego roztworu bromu dostatecznym jest wpuścić kilkanaście kropel płynnego bromu do zwyczajnej butelki, napełnionej wodą dystylowaną. W otrzymanym ztąd płynie moczy się gąbkę przez kilka godzin. Brunatny kolor wkrótce jaśnieje, podczas gdy sam roztwór bromu z koloru ciemno-czerwonego przechodzi na jasno-żółty. Powtórzywszy powyższe moczenie w świeżej ilości płynu, otrzymamy gąbkę odnowioną najkompletniej. Do środków łatwiejszych do zaaplikowania należą jeszcze dwa, a mianowicie: 1) napuścić gąbkę sokiem cytrynowym; pozostałą cytrynę pokrajać na kawałki i wrzucić do miednicy obok gąbki. Na to wszystko nalać trochę wrzącej wody i pozostawić tak w spokoju na 24 godzin. Pozem przemyć kilkakrotnie w gorącej, czystej wodzie. Odzyskuje żółtość i nie traci na miękkości. 2) Wymyć gąbkę w gęstym roztworze sody, później w mleku, ostatecznie przepłukać i wysuszyć.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Na fundusz zakupienia maszyny dla pracujących kobiet.

Al. R. rs. 3.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

M. K. w rocznicę 45-letniego ślubu rs. 50.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

Ol. R. rs. 2.

— W dniu wczorajszym z powodu przypadających imienin ś. p. Albiny Elżbiety Żółtyńskiej, składam rs. 3 dla chorego studenta na wyjazd do Meranu. — Ż.

— W dniu imienin ś. p. Heleny Prauss, składa rs. 5 na szpital dziecięcy—córka.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józef Radziszewski, uczeń szkoły handlowej, przeżywszy lat 19, po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. sakramentami, w dniu 28-ym lutego 1887 r. zakończył życie. W żalu pogrążeni rodzice, siostra i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej w dniu 3-im marca r. b., to jest we czwartek, o godzinie 11-ej zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 4-ej po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. — 4-752

† Ś. p. Felicya z Kwiatkowskich **Drewnowska** zmarła w dniu 27-ym lutego 1887 r., przeżywszy lat 84. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Barbary na Koszykach w dniu 3-im marca, to jest we czwartek, o godzinie 11-ej zrana, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, o czym pozostałe dzieci i wnuki donosząc, polecają duszę drogiej im zmarłej modlitwom krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. — 2-750

† We czwartek, to jest dnia 3-go marca, o godzinie 11-ej zrana w kaplicy Matki Boskiej kościoła św. Krzyża odprowadzają się do grobu ś. p. Marji **Wereschczyńskiej** i Bogumiły z Wereschczyńskich **Pohoskiej**, 2-go ślubu Szmidt, żałobna msza, na którą pozostałe wnuki zapraszają krewnych i życzliwych. — 759—

† W dniu 4 marca, o godzinie 9-ej zrana, w kościele

św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskim Przedmieściu odprowadzają się do grobu nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kazimierza **Grabowskiego**, b. radcy b. rady wojewódzkiej, b. sędziego pokoju i dziedzica dóbr Zawady w powiecie, na które zaprasza się krewnych i znajomych. — 735—

† W dniu 3-im marca r. b., to jest we czwartek, o godzinie 10-ej zrana, odbędzie się w kościele katedralnym św. Jana wotywa żałobna za duszę ś. p. Marcjanny **Zubieńskiej**, żony b. radcy rządu gubernjalnego augustowskiego, a to z powodu 7-ej rocznicy śmierci. — 748—

† Dnia 3-go marca, to jest we czwartek, o godzinie 8-ej zrana odbędzie się msza święta za duszę ś. p. dra Teodora **Andersa**, na którą zaprasza się krewnych i znajomych zmarłego. — 757

Z Cesarstwa.

W Paryżu wyszła niedawno z pod prasy broszura p. t. *L'alliance franco-russe et la coalition européenne. Quelques pensées inédites d'un general russe*. Broszura ta jest obecnie przedmiotem zajęcia prasy rosyjskiej, która komentuje ją i ocenia na rozmaite sposoby.

„Nasze dobre stosunki z Niemcami—powiada nieznany autor broszury—miały znaczenie wówczas, kiedy Prusy były małym państwem; teraz takie stosunki są grubym błędem dyplomatycznym. Niemcy stworzyła jedna szczęśliwa wojna—równie szybko może je w niwecz obrócić jedna wojna niepomyślna. Boją się też one wojny, a jednak jest ona niemięknioną z powodu wzajemnej nienawiści rosyjów i Niemców.”

„Są jednak pewne okoliczności, mogące ją odwrócić. Niemcy nie spełnili całego swojego zadania, potrzebują one jeszcze wehłonać niemieckie prowincje Austrii i dlatego gotowe są pomagać Austrii w przeobrażeniu się w państwo słowiańskie ze stolicą nad Bosforem. Dlatego też i popieranie Austrii przez Rosję byłoby wielkim błędem. Austrija jest w przededniu rozkładu i stanie się łupem Niemców i Słowian.”

„Nie możemy obejść się bez cieśnin—dowodzi dalej autor broszury—ale nie rościmy pretensji do prowincji bałkańskich. Musimy zabezpieczyć zupełną niezawisłość Bułgarii, pod naszą wyłączną opieką. Tym sposobem wszyscy słowianie staną się naszymi szczytami sprzymierzeńcami, a Niemcy nie odważą się napaść na nas.”

„Przy zamknięciu cieśnin Austrija stanie oko w oko z przeciwnikiem dwa razy silniejszym. Interes Włoch jest bardzo niewyraźny, bo całkowite ich zjednoczenie może nastąpić tylko kosztem Austrii. Tym sposobem mniemani sprzymierzeńcy tej ostatniej obadwaj są zainteresowani w jej rozpadnięciu.”

TELEGRAMY

KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Wiedeń 1-go marca. (Tel. pryw. Kurj. Warsz.) Motywa przedłożenia rządowego okredycie nadzwyczajnym na armję usprawiedliwiają żądanie tegoż powszechnem zbrojeniem się wielkich i małych państw, pomimo, że wszystkie pragną pokoju. Mogą zająć wypadki nieprzewidziane, dlatego wypada przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności. Austrija nie ma na celu żadnej akcji zaczepnej. Te motywa, jako też wiadomości *Pol. Corr.* o przygotowaniach zbrojnych zachmurzyły bardzo widnokrąg.

Budapeszt 1-go marca. (Tel. pryw. Kurj. W.) Sesja delegacji wspólnych została otwarta. Smolka nie wygłosił mowy inauguracyjnej, co wywołało powszechną sensację. Jutro ministrowie mają złożyć treściwe objaśnienia. W sobotę zapadną uchwały.

Budapeszt 1-go marca. (Tel. pryw. Kurj. W.) Izba deputowanych przyjęła 219 głosami przeciw 104 ustawę finansową na r. 1887-ty. Wydatki wynoszą 350,283,145 zlr., dochody 328,258,351 zlr. Niedobór 22,024,794. (Aj. półn.)

Budapeszt 1 marca. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Kredyt, żądany od delegacji, wynosi 52 1/2 milionów; z tych przypada 16.2 miliony na uskutecznione już zarządzenia, 8.3 na dalsze niecierpiące zwłoki środki ostrożności, 28 milionów zaś na potrzeby ewentualne. Motywa podnoszą, że nadzwyczajne te wydatki nie są wywołane żadnymi zamiarami natury zaczepnej. Delegacja austriacka uznała jednogłośnie nagłość projektu i odesłała go bez rozpraw do komisji budżetowej. (Aj. półn.)

Berlin 1-go marca. (Tel. pryw. Kurj. W.)—*Kreuzzeitung* zamieszcza znowu gwałtowny atak na

jen. Boulanger i utrzymuje, że Francja stoi w przedni poważnych przesilen.

Paryż 1-go marca. (Tel. pryw. Kurj. Warsz.)—Z Sardynji donoszą, iż szerzy się tam anarchja. Wiele domów handlowych zbankrutowało; prowadzi się agitacja za ogłoszeniem moratorium. W kilku miejscowościach zaszły rozruchy, wskutek czego nastąpiły aresztowania.

Bruksella 1-go marca. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Generał Brialmont otrzymał polecenie pomiędzy Leodjum i Akwizgranem na przestrzeni dziewięciu mil kwadratowych wznieść oszańcowania.

Bukareszt 1-go marca. (Tel. Aj. półn.)—Otrzymał tutaj telegram prywatny z Dżurdżewa donosi, iż garnizon, kwaterujący w Sylistrii, wystąpił z manifestacją nieprzyjazną dla rejencji. Na miejsce rozruchów posłano wojska z Szumli i Warny. Wiadomość ta dotychczas jeszcze nie jest oficjalnie potwierdzona.

Petersburg 1-go marca. (Tel. Aj. półn.)—We czwartek, dnia 3-go b. m., odbędzie się uroczyste odsłonięcie wystawionego przez petersburskie kupiectwo giełdowe biustu Cesarza Aleksandra II. Giełda w dniu tym będzie zamknięta.

Petersburg 1-go marca. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Wileński generał gubernator Kochanow przybył tu dzisiaj. (Aj. półn.)

Telegramy handlowe.

Berlin 1-go marca.

W dalszym ciągu wiadomości ze wszech stron nadchodzą niekorzystne i niepokojące. Giełdy zachodnie i wiedeńska notują kursa niższe a kredyt wojenny austriacki i inne o zbrojeniach się wieści bardzo niekorzystnie wpływają na usposobienie. Giełda berlińska usposobiona bardzo słabo. Kursy dają ku niższe. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe trzymały się stosunkowo dobrze. Wartości kolejowe nieco lepiej, bankowe słabo. Na polu rent obcych dla rosyjskich w ogólności usposobienie niechętnie, podaż znaczna. Ruble w obu terminach niżej. Żyto w towarze gotowym o 25, na dostawę o 50 f. niżej.

Berlin 1-go marca (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. res. w tr. nat.	181.50	Akcje kredytowe	451.
Weksele na Warszawę	181.50	Listy zast. ser. I-ej	57.20
Wek. na Peters. krótk.	181.10	Weksele na Lon. krótk.	20.39 ⁵
Wek. na Peters. dług.	180.10	„ „ „ „ „ „ „ „	20.26 ⁵
Bil. ban. ros. na dost.	182.	Żyto w tow. gotow.	128.75
Wschodnia poź. II em.	55.70	Żyto na jesień	128.75

Petersburg 1-go marca.

Weksele na Londyn	21 ³ / ₁₆	11/16
Pożyczka premjowa I-ej emisji	241 ¹ / ₂	
„ „ „ „ „ „ „ „	234 ¹ / ₂	
Półimperjały	9.10	

Kierunek zniżkowy dla żółci trwa w dalszym ciągu, jak widzimy z cedyły urzędowej berlińskiej. Przytem z telegramów w ogólności nie widać wcale podstaw, na których oprzeć się mógłby zwrot przeciwny, tak że przewidywać zwyczajnie nie ma żadnej zasady. Jak wiadomo, giełda warszawska wczoraj szczególnie ku końcowi zeszła z notowaniami swemi nieco niżej równi berlińskiej, wskutek przewagi podaży nad nadzwyczaj małym i względnie popytem. Dziś więc spodziewać się można usposobienia mocniejszego i żądań wyższych, które zapewne znowu brak pokupu ku końcowi osłabi. Notowania dnia poprzedniego były: 181.90, 182.25, 450, 129, 129.25.

CENY ZBOŻA

dnia 1-go marca 1887 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszonica wyborowa 123 — 128, średnia 116 — 122, ordynaryjna 110 — 115.

Żyto wyborowe 83 — 85, średnie 80 — 82, ordynaryjne 75 — 78.

Jęczmień wyborowy 82 — 89, średni 77 — 80, ordynaryjny 70 — 72.

Owies wyborowy 82 — 85, średni 74 — 78, ordynaryjny 68 — 72.

Gryka 78 — 85.

Groch 80 — 90, 75 — 79.

Kasza jaglana wyborowa 90 — 106.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Wedle zwyczaju z rozpoczęciem postu, dostawa bydła stepowego zmniejszyła się nieco. Wołów dostawiono 1460, krów 3, krajowych wołów 131, krów 28. Pokup obniżył się w tym samym stosunku. Rzeźnicy warszawscy zakupi-

li 1124 sztuk — resztę rozkupiono na prowincję. Ceny wyższe, w ostatki zyskane, utraciły. Mięsa wołowego dostawiono 4331 pudów. Ceny wołowiny bez zmiany — tylko poledwica mniej poszukiwana staniała o 2¹/₂ kop. na funcie. Ozór 60 do 75 kop., cztery nogi 75 do 90 kop. Funty łoju 13 do 14 kop.

Cieląt dostawiono 1350 — to też cena obniża się ciągle — płacono 8 do 12 kop.

Mózdżek 10 do 12, wątróbka 20, nóżki 12 do 16 kop.

Baranina droga 11 do 13¹/₂ kop.

Wieprzów 2400 — z których w Warszawie kupiono 2000 po cenach niezmiennych. Wieprzowina, której dostawiono więcej, bo 1060 pudów, płaci się 12 do 16¹/₂ kop. Słonina, sadło, wędliny bez zmiany.

Prosiąta od 50 kop.

Drób obniżył się w cenie przy mniejszym zapotrzebowaniu. Indory od 2.25 do 2.40, indyczki od 1.35 do 2 rs., kury i koguty, pulardy i kapłony 50 do 1.20, gęsi 1.20 do 2 rs., kaczki 55 do 75 kop.

Zwierzęta dowóz nieco większy przy kończącym się połowaniu. Sarna 10 do 18 rs., zające rs. 1 do 1.80, kuropatwy rs. 1 do 1.40 para, jarząbki 1.50 para. Cietrzewie i ginsze 75 do 90 kop.

Ryby żywe drogie ciągle — 30, 33 do 35 kop. Śnięte, pomimo postu, tanie od 10 do 16¹/₂ kop. Dowóz obfity.

Śledzie, sielawy, minogi nie zdrożały dotąd.

Łosoś wędzony 70 kop. funt. Kawior do 3 rs.

Nabiał nieco tańszy. Masło bez soli 35 do 45, solone 33 do 36 kop. Śmietana 30 do 37¹/₂ kop. Ser zwyczajny 15 do 20 kop. funt, litewski 30 do 35, śmietankowy 25, szwajcarski wyrobu krajowego 25, prawdziwy 75 kop. za funt.

Jaj kopa 95 kop. Na sztuki para 3¹/₂ kop. Z przypraw postnych: olej do jedzenia 48 do 60 kop. Mak biały 25, siwy 20 kop.

Miód 18 do 30, powidła 10 do 13, śliwki suszone 7¹/₂ do 25 kop. funt.

Kasze: pszena 10 kop., jaglana 6 do 7, orkiszowa do 12, perłowa 10 do 25, drobna krakowska 10 kop. Manna 12, sago 15 do 25, ryż 9 do 12 kop. za funt.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W Gdańsku, jak donosi pan R. Damme, w sobotę dowozy były bardzo umiarkowane, ceny utrzymały się.

Notowano pszenicę polską niezbyt czystą 129 funt. 147 marek, psrą 127 do 132 funt. 147 do 149 m., dobro-psrą 127 i 128 f. 148 m., szklistą 130 i 131 funt. 148 m., jasno-psrą 129 do 132 funt. 149 m., wysoko-psrą i takąż szklistą 130 do 132 f. 151 do 153 m.

Żyta mało — ceny bez zmiany. Polskie 96 m.

Jęczmień słabo — polski duży 91 m.

Lnianka rosyjska 150 m.

Koniczyna biała 30 do 33, stara 27 m. za 50 kilo.

W Petersburgu usposobienie spokojne, obroty bardzo szczupłe. Pszenica i owies bez obrotu. Żyto do 6.85 za czwartek.

W Libawie bez zmiany. Żyto 77 kop., owies do 80 za wyborowy.

W Paryżu ceny utrzymały się. Pszenica 22.60, mąka 51.25.

W Peszcie słabo. Pszenica na wiosnę 8.90.

W Wiedniu pszenica na wiosnę 9.31, żyto 7.10.

W Nowym Yorku pszenica 89¹/₂, mąka 3.40.

— **Urząd loterii** podaje do wiadomości osób interesowanych, że stosownie do § 5-go przepisów i objaśnień planu 148-ej loterii klasycznej, ciągnięcie 2-ej klasy tejże loterii rozpocznie się w dniach 27 i 28 lutego (11 i 12 marca) r. b. w sali losowań warsz. kantoru Banku Państwa, począwszy od godz. 10-ej zrana, o czym urząd loterii podając do wiadomości, uprzedza zarazem wszystkich, w tej loterii grających, aby z odmianną swych losów pośpieszyli, gdyż wygrana, jakaby przypaść mogła, tylko okazicielowi losu z właściwej klasy wypłaconą będzie.

Przytem urząd loterii zawiadamia, iż nikt z publiczności na ciągnięcie do sali losowań nie będzie dopuszczony inaczej, jak za okazaniem właściwego biletu na tę klasę otrzymać się mającego z tegoż Urzędu.

Naczelnik urzędu J. Martyniński.
Sekretarz St. Pomiechowski

— **„KRAJU”** petersburskiego nr. 7-my wyszedł z druku i zawiera:

Artykuł wstępny: Z powodu świeżo wydanego programu działalności Banku ratunkowego w Poznańskim. Korespondencje „Kraju”: ze Lwowa, przez Verazę; z Mińska, p. C.

Sprawy bieżące: „Najnowszy zwrot polityczny myśli polskiej. Z obrad w sejmie pruskim nad wnioskami komisji kolonizacyjnej.

Dział polityczny. Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

Z tygodnia. Słowo wstępne. Ziemię i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika powszechna. Doniesienia.

Dział ekonomiczny (Przegląd. Sprawozdanie giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny: rolnictwo, cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacje; finansowość). — Ogłoszenia.

TREŚĆ „PRZEGL. LITER.”:

Kilka myśli o roku 1386, p. Antoniego Prochaskę. Mickiewicz i Trambekki, przez Józefa Tretiaka. (d. c.).

O znaczeniu energii w nauce dzisiejszej, p. Stanisława Krąmszytkę (d. c.).

Za i przeciw: Replika, J. Wł. Dawida. Odpowiedź, p. Ad. Mahrburga.

Z salonów paryskich.

Sprawozdania literackie: Dr. Szczepny Kudelka „Burak cukrowy i jego uprawa, p. D. A. S. Kronika naukowa, literacka i artystyczna. Nowe książki, otrzymane w redakcji „Kraju”. Treść pism. Bibliografia.

ODCINEK.

Pan burmistrz z Pipidówki. Powieść z życia autonomicznego Galicji, prz. Michała Bałuckiego (dok.).

K W I T

za nrem 316-ym lombardu prywatnego przy ulicy Bednarskiej nr 13-ty zaginął. 248

— **Prezes Tow. zachęty sztuk pięknych w Król. Polskim** podaje do wiadomości, iż doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa, odbędzie się w dniu 21 lutego (1 marca) r. b. o godzinie 2 po południu w lokalu wystawy Towarzystwa.

Czynności ogólnego zebrania będą następujące: wysłuchanie sprawozdania komitetu i delegacji rachunkowej za rok 1886, oraz dopełnienie wyboru członków komitetu i delegacji rachunkowej na rok 1887.

Wstęp na ogólne zebranie mają wszyscy członkowie Towarzystwa, prawo zaś głosowania tylko członkowie rzeczywisti.

Członkowie nieobecni na zebraniu, nikomu nie ustępują swojego głosu. Członkowie rzeczywisti i zwyczajni przy wejściu na zebranie winni okazać dowód opłaconej składki za rok bieżący 1887.

Wandalin i Ska

Warszawa, Plac Teatralny 11.

Telefonu 121,

polecają

Małe Cygara z Liścia Hawańskiego

BRASILIANA	Cena za 100 sztuk rs.	2.
„ „ „ „ „ „ „ „	„ „ „ „ „ „ „ „	3.
„ „ „ „ „ „ „ „	„ „ „ „ „ „ „ „	4.
„ „ „ „ „ „ „ „	„ „ „ „ „ „ „ „	5.
Holanda	Cena za 100 sztuk rs.	3.
El Especto	„ „ „ „ „ „ „ „	4.
Congo	„ „ „ „ „ „ „ „	5.
Londres	„ „ „ „ „ „ „ „	5.
Regatta	„ „ „ „ „ „ „ „	6.

Powyższe cygara są prasowane, 1-e zaś cztery gatunki z obu stron obcinane.

Pakowane tylko po 50 sztuk w oryginalnych pudełkach. (175)

— **Warsz. fabr. wyrobów i opakowań blaszanych**, Królewska 18, Telefon 44, poleca wszelkie wyroby blaszane, a specjalnie **opakowania blaszane i plakaty** na blasze. (14)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

P O C I A G I:	Odechodzą		Przychodzą	
	godziny	minuty.	godziny	minuty.
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9 35	wiecz
Osobowy 3 klasy	11 10	— rano	5 40	popor
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45	— wiecz.	9 20	— rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9 25	— wiecz.	6 10	— rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3 15	— po poł.	2 35	— po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10 35	— wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8 35	— rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3 50	— po poł.	1 49	— po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8 13	— rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	— rano	7 38	— wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 33	— wiecz.	4 58	— rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7 50	— wiecz.	8 30	— rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7 15	— rano	10 10	— wiecz.
Pocztowy	3 25	— po poł.	2 10	— po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5 50	— po poł.	11 50	— rano
Osobowy	9 30	— rano	8 12	— wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.				
Osobowy	2 50	— po poł.	2 59	— po poł.
Obwodowa z kolei Terespolskiej.				
Osobowy	2 10	— po poł.	3 34	— popoł.

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9).

Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.

Довожено Цензурою Вapшавы 18 Февраля (2 Марта) 1887 г